

Miłość przeżywana jako antidotum na samotność

Wstęp

Od zarania dziejów człowiek szuka odpowiedzi dotyczącej jego podmiotowości i osoby. Nowożytnym czasem myśli ludzkiej towarzyszyło odkrywanie „Ja” człowieka. Za sprawą tzw. personalizmu dialogowego, wiadomo, podmiot, to kim ja jestem, powstaje dzięki relacji człowieka do człowieka. Zasadniczym odkryciem personalizmu dialogowego jest konstatacja, że człowiek staje się osobą dopiero w relacji z drugim człowiekiem jako osobą. Przenosząc to na wymiar teologiczny należałoby powiedzieć, że człowiek staje się osobą w relacji między Bogiem i sobą. Tak te osobowe istnienie człowieka jest istnieniem w relacji. W ten sposób powstaje pierwsza forma dialogu. Człowiek odkrywa swoją podmiotowość i osobowość poprzez istnienie w dialogicznej relacji. Dzięki niej nie tylko odkrywa siebie, ale również wartością, na których opiera cały swój aksjologiczny świat i jako swoje życie.

W tym świecie aksjologicznym najważniejszą wartością jest miłość, o której mówi Pismo Święte, a teraz trwają te trzy: wiara, nadzieja i miłość, ale miłość z nich jest najważniejsza. Należałoby dodać, że nie chodzi o miłość teoretyczną, ale miłość życia, miłość realizowaną w codziennym życiu. Owa miłość warunkuje wiele rzeczywistości bez której one nie istnieją. Jedną z nich jest ekumenizm, a w ekumenizmie najważniejszy jest dialog, który tylko zbudowany na fundamencie miłości ma rację bytu. Człowiek pragnąc odkryć i określić siebie jako osobę, musi wystąpić w dialogicznej relacji do drugiego. Ten drugi jest niezbędny dla odkrywania swojej osobowości. Jednakże świat relacji, w które człowiek wchodzi jest bardzo bogaty. Wydaje mi się, że należałoby wyróżnić cztery podstawowe relacje, dzięki którym człowiek odkrywa siebie: najpierw relacja do Boga, do Transcendencji, dalej do drugiego człowieka, do świata stworzonego i w końcu do siebie samego.

1. Miłość jako wartość

Miłość stanowi fundamentalną wartość w życiu ludzkim. „Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo, powołując go do istnienia z miłości, powołał go jednocześnie do miłości (...). Miłość jest zatem podstawowym i wrodzonym powołaniem każdej istoty ludzkiej” (Jan Paweł II FC, 11). Chrześcijaństwo uznaje miłość za nieodzowny czynnik autentycznego rozwoju człowieka i człowieka. Pełni ona funkcję twórczo-aktywizującą. Inspiruje wszelkie decyzje człowieka, aktywizuje i ukierunkowuje go w życiu. Miłość jest również inicjatorem samego istnienia, któremu nadaje sens. Jest podstawą życia naturalnego i nadprzyrodzonego, warunkując wielopoziomowy rozwój człowieka: biologiczny, psychiczny, moralny i religijny¹.

Miłość określa się jako postawę, czyli kształtującą się w psychice człowieka strukturę poznawczą i emocjonalną. Należy rozróżnić przeżywanie uczucia, czyli aktualny proces, który jest przeżywanym, od stałej struktury do takich przeżyć, czyli odpowiedniej postawy. To rozróżnienie między miłością - procesem, a miłością - postawą wskazuje na fakt, że miłością trzeba się uczyć i trzeba uczyć innych. Według Marii Grzywak-Kaczyńskiej pojęcie miłości można określić: „Jest to pozytywne ustosunkowanie się człowieka do jakiegoś obiektu, które wyraża się specyficznym upodobaniem sobie w tym obiekcie i w związku z tym mniej lub bardziej silnym dążeniem do niego, a do zjednoczenia się, utożsamienia, całkowitego zespolenia”². Jednak dokładne zdefiniowanie miłości nie jest możliwe, gdy jest ona wartością i postawą bardzo dynamiczną. Fundamentalna, autentyczna miłość jest jedna, ale istnieje jej różne postaci, jak miłość Boga, miłość ogólnoludzka, rodzinna, erotyczna, miłość przyrodzona i nadprzyrodzona.

Filozof i psycholog amerykański E. Fromm w książce pt. „O sztuce miłości” ukazał procesy i elementy fundamentalnej miłości między ludźmi oraz miłości człowieka do Boga. Punktem wyjścia dla każdej postaci miłości jest spostrzeżenie wartości duchowej lub zmysłowej, jakiegoś dobra w Bogu, w drugim człowieku, w przyrodzie. Gdy umysł lub oczy nasze spostrzegają wartość (dobro, piękno), wola nasza spontanicznie nachyla się ku tej wartości, przeżywa upodobanie, chce być blisko niej, a nawet z nią się zjednoczyć: z Bogiem, człowiekiem, a nawet z pięknem. Następuje

¹ Por. S. Kowalczyk., *Podstawy wiaryopoglądu chrześcijańskiego*, Wrocław 1986, s.32

² Zob. M. Grzywak., *Trud rozwoju*, Warszawa 1988

nym aktem procesu rodzącej się miłości i następnym jej komponentem jest szacunek dla odkrytej wartości. W stosunku do Boga jest to akt adoracji i uwielbienia. Bardzo ważnym kolejnym elementem dojrzałej miłości jest uczliwość. Wyraża się ona autentycznym pragnieniem dobra dla istoty, w której odkryli my wartość. Uczliwość jest przełomowym etapem rosnącej miłości, przejściem od postawy egocentrycznej do altruistycznej. Wiąsk radość daje człowiekowi dawać ani nie branie. Z postaw uczliwości łączy się nierozdzielnie troska i odpowiedzialność. Troska zmierza do ochrony i zabezpieczenia dobra w istocie cenionej. Odpowiedzialność jest to wiadomo, że musi dbać o dobro każdego człowieka, ponieważ człowiek stanowi zaraz po Panu Bogu najwyższą wartość. Szczytowym elementem i sprawdzianem fundamentalnej miłości jest gotowość do poświęcenia i ofiary dla spostrzeżonej wartości - przede wszystkim osobowej. E. Fromm podkreśla, że dawać czegoś wartościowego z siebie, a w końcu całego siebie jest szczytem prawdziwej miłości³. Jezus Chrystus uczy nas; „Nikt nie ma większej miłości nad tę, jeżeli ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,13).

Jezus tak ofiarę przyjął, oddając całego siebie za grzesznych ludzi. On ukochał nas miłością najwyższą. Dla nas chrześcijan, miłość Chrystusa, która zaprowadziła Go na krzyż jest miarą, do której mamy dorastać. Jesteśmy zobowiązani przez codzienne gesty bezinteresownej miłości umierać dla innych. Człowiek czyni to, gdy zadaje miarę wszystkiemu, co jest owocem grzechu pierwotnego: egoizmowi, pysze, pragnieniu znaczenia, posiadania i użycia, niezdrowym ambicjom, lenistwu i innym przywarom, które zamykają go we własnym, niedostępnym świecie. Zadając miarę własnemu „ja”, człowiek musi bardziej żyć dla innych, ożywiając w sobie wrażliwość na drugiego człowieka, na jego duchowe i moralne potrzeby i wzbudza wolę wychodzenia im naprzeciw, na miarę swoich możliwości⁴.

Tyle człowiek kocha, ile gotów jest ofiarować, poświęcić, oddać drugiej osobie – Bogu lub człowiekowi. Tak pojęte dawać jest sprawdzianem autentycznej miłości. Szczytowa postać miłości chrześcijańskiej nazwali z języka greckiego *agape*. Jest to miłość fundamentalna, nasycona łaską nadprzyrodzoną. *Agape* oznacza wewnętrzne życie, w którym trzy Boskie Osoby są absolutnie jedno. Określenie to wyraża Boski sposób kochania, mianowicie całkowite oddanie się „ja” na rzecz „ty”. W tej wierze, w jakiej człowiek potwierdza czynem istnienie w nim zdolności i gotowości do miłości - *agape* i rozwija je w kierunku ku Bogu i bliźnim, powstaje analogicznie do Trójcy wici - jedno człowieka z Bogiem i Boga z człowiekiem. Chrystus jednoznacznie określił w krótkiej formie jako absolutne urzeczywistnienie prawa stworzenia: „Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty Ojczye we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, że Ty Mnie posłał. [...] Oby się tak zespolili w jedno aby świat poznał, że Ty mnie posłał i że Ty ich umiłował, tak jak Mnie umiłowaliśmy” (J 17,20-23)⁵. „Bóg jest miłością” (J 4,8). To samo miłością, jak Ojciec od wieków miłuje w Duchu Świętym Syna, miłuje również ludzi. Z miłości Bóg stworzył człowieka, by podzielić się z nim swoim życiem i szczęściem. Gdy człowiek zgrzeszył, Bóg postanowił go ratować i zbawić. Kierowany tą miłością wybrał i otoczył opieką naród izraelski, aby przez ten lud przygotować zbawienie dla całego świata. Najwyższy dowód swej miłości do ludzi dał Bóg, posyłając swego Syna Jezusa, aby obdarował ludzi swoją miłością, by przez swoją śmierć i zmartwychwstanie odniósł zwycięstwo nad grzechem i egoizmem. Przez Chrystusa miłość Boga zamieszkała w sercu ludzi, aby zjednoczyć ich z Bogiem oraz miłującymi się⁶. W odnajdywaniu własnego „ja” człowiek musi urzeczywistnić swoją osobę, a może to uczynić tylko wtedy, gdy w miłości, jak jest *agape*, otworzy się na ludzkie i Boskie „ty”⁷.

Miłość nadprzyrodzona obejmuje miłość siebie samego, miłość ludzi i miłość Boga. Jezus Chrystus słowem i czynem uczy nas tej miłości jako najwyższej wartości moralnej. Na pytanie uczonego w Prawie: które przykazanie jest największe, Jezus odpowiada: „Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całym swoim duchem i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego” (Mt

³ E. Fromm., *O sztuce miłości*, Warszawa 1973, s.22

⁴ P. Ptasznik., *Miłość na miarę Chrystusa* [w:] „ródło” nr 18:1997

⁵ G. Hansemann., *Wychowanie religijne*, Warszawa 1988, s.21

⁶ Katechizm Religii Katolickiej. *Z Chrystusem przetwarzamy świat*, Pary 1977

⁷ G. Hansemann., *Wychowanie religijne*, Warszawa 1988

22,37-39). Wszystkie inne przykazania Jezus sprowadza do wymogu miłości: „Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy” (Mt 22,40).

Miłość jest nieodzownym warunkiem życia wiecznego, ale jest też nieodzownym warunkiem pokoju i szczęścia na ziemi. Zatem konsekwentnie wszystko musi być przez wietlane miłości i wszystko tej miłości podporządkowane. Problemy istnienia, życia i postępowania na wszystkich płaszczyznach muszą być widziane w świetle miłości i na nią zorientowane⁸.

Miłość siebie samego jest istotnym warunkiem prawdziwej miłości. "Jeśli nie umiesz kochać siebie, nie potrafisz kochać naprawdę bliźniego" - powiedział św. Augustyn. Nie można autentycznie kochać siebie, nie kochając innych, gdyż tylko przez wspólnotę z innymi ludźmi potwierdzamy i rozwijamy nasz osobowość. Nieegoistyczna miłość siebie jest pierwowzorem miłości bliźniego⁹.

Pan Jezus poucza nas, w jaki sposób należy kochać drugiego człowieka, gdy po umyciu nóg Apostołom podczas Ostatniej Wieczerzy mówi: „Przykazanie nowe daję Wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowalem” (J.13,34). Kochać miłości nadprzyrodzonej „oznacza kochać miłości Boga, i kochać to, co Bóg ukochał, i w ten sam sposób, jak Bóg kocha, a więc siłą miłości, która pochodzi od Boga - bo „miłość jest z Boga” (J 4,7) - i jest umacniana w sercach ludzkich przez Ducha Świętego”¹⁰.

Miłość drugiego człowieka winna uzewnętrzniać się zarówno w słowach i czynach. Miłość bliźniego nie są jeszcze najpiękniejsze choćby deklaracje. Agape nie jest miłości słabą i bierną. Jest miłości czynną, oznacza zrozumienie i przejawienie dobrej woli wobec wszystkich ludzi. Prawdziwa miłość jest realistyczna, dostrzegająca duchowe i materialne potrzeby człowieka. Wypowiada się w pomocy dla bliźnich, obejmując nie tylko wartości materialne ale przede wszystkim ofiarowanie samego siebie: czasu, serca, osoby. Przykazanie miłości bliźniego rozciąga się na wszystkich ludzi. W interpretacji chrześcijańskiej uniwersalna miłość jest możliwa, gdy jednoczymy się wokół Boga. W nim kochamy wszystkich ludzi¹¹.

Intencjonalna miłość wszystkich ludzi aktualizuje się wobec tych, których spotykamy na drodze swego życia. Miłość bliźniego łączy się ściśle integralnie z miłości Boga: nie możemy kochać Boga - nie kochając bliźnich. Miłość Boga nie przekreśla miłości człowieka lecz ją nakazuje i pogłębia. Im bardziej dojrzała jest miłość bliźniego, tym bardziej autentyczna jest miłość Boga. Boga należy kochać nade wszystko. Bóg, miłość osobowa i absolutna, jest dostępny człowiekowi poprzez akty miłości. Istnieje wiele form miłości, lecz najwyższą pośród nich jest miłość Boga. Ona najbardziej człowieka ubogaca, uaktywnia i nadaje trwały sens ludzkiemu istnieniu¹². Agape jest miłości, która tworzy wspólnotę ludzką oraz zmierza do jej zachowania i pogłębienia. E. Fromm stwierdza: „miłość jest siłą cementującą cały rodzaj ludzki, klan, rodziny, społeczeństwo. [...] Bez miłości ludzkość nie mogłaby istnieć ani jednego dnia”¹³.

Ojciec Święty Jan Paweł II w Adhortacji "*Familiaris consortio*" ukazuje miłość jako źródło i siłę wspólnoty rodzinnej: „Tak jak bez miłości rodzina nie jest wspólnotą osób, tak samo bez miłości nie może ona żyć, wzrasta i doskonalić się jako wspólnota osób” (FC,18). „Miłość ożywiająca stosunki między osobami poszczególnych członków rodziny stanowi siłę wewnętrzną, która kształtuje i wzmacnia komunie wspólnoty rodzinnej” (FC, 21).

Miłość jest komunie osób z zachowaniem ich indywidualizmu. Nie jest posiadaniem drugiego człowieka, lecz ofiarowaniem własnych wartości i samego siebie, dyspozycyjność dla drugiego. Jest gotowa do poświęceń w imię ludzkiej wspólnoty, do wielkoduszności na podobieństwo Boga, do przebaczenia. „Miłość jest prawdziwa wówczas, gdy tworzy dobro osób i wspólnot i gdy tym dobrem obdarowuje drugich”¹⁴.

Agape jest miłości bezinteresowną, która nie pragnie własnego dobra, lecz dobra bliźniego. Jest to miłość człowieka, ze względu na niego samego, ze względu na to że jest człowiekiem, a jest

⁸ G. Urbaniak., *Istota miłości*, [w:] *Młodzi i Miłość*, Wrocław 1997

⁹ S. Kowalczyk., jw. 33

¹⁰ F. Adamski., *Miłość - Matka i Stwo - Rodzina*, Kraków 1978.

¹¹ R. Johann., *Wiara, nadzieja, miłość*, Warszawa 1971

¹² S. Kowalczyk., jw.

¹³ E. Fromm., jw. 44

¹⁴ Jan Paweł II., Adhortacja Apostolska o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym - *Familiaris consortio*. [w:] *Wychowanie do miłości*. Praca zbiorowa pod red. ks. bp prof. dr K. Majdańskiego. Warszawa 1987

naszym bli nim. Niezależnie od tego czy jest człowiekiem sympatycznym czy niesympatycznym, przyjacielem czy wrogiem, agape jest skierowana na każdego. Przykład takiej nadprzyrodzonej miłości dała całym swoim życiem Matka Teresa, o której Jan Paweł II powiedział, że jest ona najwspanialszym wyrazicielem Miłości Chrystusa a powołanie do wiary to ci zrealizowała w całej pełni. Matka Teresa pochylała się nad człowiekiem najbardziej ubogim, głodnym, trędowatym, umierającym na ulicy, samotnym i opuszczonym. Widziała w tym człowieku i kochała w nim Jezusa Chrystusa. Oto jej słowa: "By naprawdę chrześcijaninem to znaczy autentycznie przyjąć Chrystusa, stać się takim dla każdego jakby drugim Chrystusem, to znaczy umiłować tak, jak sami czujemy się umiłowani, jak Chrystus nas umiłował na krzyżu, to znaczy miłować się wzajemnie i siebie innym ofiarować"¹⁵. Miłość objawiona przez Chrystusa, „Miłość której Paweł apostoł po wiści słowa swego hymnu z pierwszego listu do Koryntian [...] jest z pewnością wymagająca. Pieniączy jej właśnie nie na tym polega, że jest wymagająca i w ten sposób kształtuje prawdziwie dobro człowieka oraz promieniuje prawdziwym dobrem”¹⁶.

2. Miłość w ujęciu kard. Karola Wojtyły

Miłość według Karola Wojtyły jest zjawiskiem wieloetapowym i niejednorodnym. Mieści w sobie kilka składników i dopiero komplementarne zaistnienie ich wszystkich tworzy istotę miłości. Składnikiem miłości, który najczęściej pierwszy dochodzi do głosu, jest **upodobanie**. Upodobanie nie jest wynikiem naszej świadomej refleksji, przemyślanej postawy, czy też postanowienia. Dzieje się niejako bez udziału rozumu. Może dotyczyć wartości zmysłowo-seksualnych przedmiotu naszego upodobania, ale może się także odnosić do jego zalet intelektualnych, moralnych czy duchowych. Aby być blisko przedmiotu upodobania, możemy zaistnieć w jego świadomości, wzbogacamy naszą egzystencję o pewne postawy. Na pewno upodobanie będzie miało trwalszy charakter, kiedy będzie nie tylko upodobaniem zewnętrznego przedmiotu człowieka, ale i jego wnętrza. Takie upodobanie może zainicjować miłość, choć na pewno nie wystarczy do jej wszechstronnego rozwoju.

Podobnie jak upodobanie jest zakorzenione w naturze człowieka, tak z niej wypływa również **po-danie**. Pragnienie drugiej osoby wyłącznie jako dobra dla siebie jest sprzeczne z ideą miłości, w której zawarty jest raczej imperatyw do chcenia dobra drugiej osoby.

Uczuciowo to kolejny element miłości. Niejednokrotnie miłość uczuciową możemy utożsamiać z miłością duchową. Często bowiem, kiedy swoje upodobanie opieramy wyłącznie na wrażeniach, nie jest istotną dla nas prawdą o przedmiocie miłości, prawda o jego cechach wewnętrznych, ale raczej nasze wyobrażenie o tych cechach. Dobrze, kiedy składnikiem miłości jest także przyjacielska uczliwość. Wyraża się ona w pragnieniu dobra dla drugiego - swego partnera, ponieważ uczliwość to przyjazne, uczliwe odnoszenie się do kogoś. Uczliwym jest ten, kto jest przychylny, przyjaźnie nastawiony. Powtarza się tu przysłówka - przyjaźń, czyli przyjacielski, będzie ci przyjacielem.

Miłość wymaga postawy **uczliwego ci**. Koniecznie powinna się pojawić afirmacja wartości samej osoby. Tutaj już nie mamy do czynienia z zaciemnieniem pola widzenia, jak to ma miejsce w upodobaniu. To właśnie afirmacja wartości osoby pozwala nam trwać przy osobie w chorobie, w chwilach słabości, złego samopoczucia. Afirmacja wartości osoby nadaje zupełnie inny kontekst całej osobie.

W jednej z popularnych powieści M. Musierowicz padło stwierdzenie, że miłość jest bardziej sprawą silnej woli, niż nam się wydaje. W tym stwierdzeniu zdaje się być prawda zaczerpnięta z doświadczeń wielu związków. Może młodziebie będzie miała okazję zrozumieć tę prawdę podczas podobnych, szkolnych czy akademickich konfrontacji.

3. Owoc miłości Jana Pawła II to „pięta” Ewangelia

Kiedy media ogłosiły śmierć Papieża, w kilka minut po tym fakcie, zadzwoniła do mnie – a był to już wieczór – dziennikarka z Radia Kielce. Na samym początku postawiła bardzo ważne pytanie: kim był dla księdza Jan Paweł II? Zaskoczony tym pytaniem, bowiem uważałem, że będzie to pytanie dotyczące samego faktu, czyli śmierci Papieża. Ale nie zastanawiając się zbyt długo - pamiętam - odpowiedziałem, że Jan Paweł II był i pozostanie dla mnie piątą Ewangelią. Redaktorka radia prosiła o wyjaśnienie tego zwrotu. Ponieważ udawałem się do katedry sandomierskiej, aby włączyć się do modlitwy, której wówczas przewodniczył znany wielu tu obecnym Ksiądz Arcybiskup Andrzej Dziuga,

¹⁵ G. Urbaniak., *Istota miłości*, [w:] *Młodzi i Miłość*, Wrocław 1997

¹⁶ Jan Paweł II, jw.

postanowiłem na ten temat co wicej powiedzieć. W kilka dni później napisałem artykuł na ten temat uzasadniając, dlaczego takie określenie. Otóż skrótem mówimy o na powiedzie, a wszystkie cztery ewangelie przepojone są duchem miłości. To jest naczelną treść tych ksiąg. Patrzcie na osobę Jana Pawła II, bez oporu możemy powiedzieć, że to człowiek wielkiej miłości. Wystarczy przywołać jego pielgrzymki, spotkania, audyencje, podczas których pochylał się nad każdym człowiekiem, a szczególnie oczekującym miłości – chorymi, dziećmi, młodzieżą. Zatem symbolem i znakiem tej Ewangelii to miłość Jana Pawła II do Boga i człowieka, do każdego człowieka.

Jednak mówicie o owocach miłości Sługi Bożego Jana Pawła II jako tej ewangelii, należałoby przywołać wiele aspektów tej miłości. Ale dzięki sposobowi tego uczenia, bowiem jest to temat szeroki i bardzo złożony. Stąd z racji tematyki dzisiejszej konferencji, dotknę jednego aspektu, który także zawiera w sobie miłość. Tym aspektem, szczególnym wymiarem jego posługi, pontyfikatu jest ekumenizm. Z tej racji, że i dzisiejsza konferencja poświęcona jest ekumenizmowi, dlatego moja krótka refleksja oscyłowabędzie wokół miłości budującej jedno ekumenicznie.

Jak wiemy pojednanie Kościołów chrześcijańskich znalazło się w programie przekazanym na Soborze Watykańskim II. Od czasu zakazania Soboru uczyniono już bardzo wiele w tym kierunku i, mimo mijających lat, w wysiłkach tych, Kościół nie ustaje, zachęcany i wspierany przez modlitwę Jezusa: *aby stanowili jedno* (J 17,21). Życie w duchu ekumenii nie jest dzisiaj dla katolika kwestią alternatywy, ale jest obowiązkiem, który powinien wyrażać się szczególnie w umiłowaniu prawdy, ponieważ *umiłowanie prawdy*, jak pisze Jan Paweł II, *jest najgłębszym wymiarem autentycznego dążenia do pełnej komunii między chrześcijanami*¹⁷. Temu aspektowi życia w duchu ekumenii – umiłowaniu prawdy – warto poświęcić więcej uwagi.

Jan Paweł II w rozmowie z dziennikarzem V. Messori powiedział, że *wzajemny szacunek jest wstępnym warunkiem autentycznego ekumenizmu*¹⁸. Szacunek ten wypływa wprost z przykazania miłości i powinien być nieodłącznym elementem dialogu ekumenicznego. Szacunek dla interlokutora nie może jednak powodować pomijania w dyskusji spraw trudnych. Zasada ta w prostych słowach podaje się obecnie tak młodzieży: *ekumenizm nie przemilcza prawdy, by łatwiej zjednać rozmówcę*¹⁹.

Niebezpieczeństwo tkwi w tym, że *podział dokonuje się w Kościele wtedy, kiedy pojawia się ryś w samym wyznaniu wiary i sprawowaniu sakramentów; wszystkie inne różnice wlaście si nie liczą, mo na ich nie brać pod uwagę, gdy nie powodują istotnego podziału Kościoła*²⁰. Sam zresztą podział chrześcijan, jak naucza Jan Paweł II w encyklice poświęconej działalności ekumenicznej, *pozostaje w sprzeczności z Prawdą, której głoszenie jest ich misją, a tym samym szkodzi powołaniu ich wiadectwu*²¹. Dla życia w duchu ekumenii powyższe zdanie ma decydujące znaczenie, ponieważ, jak na innym miejscu poucza papież Polak, *prawda, którą jest Chrystus, ma moc doprowadzić do pojednania*²². W rozumieniu Jana Pawła II prawda w ruchu ekumenicznym spełnia ogromną rolę. Jest to rola po pierwsze wyzwolająca, po drugie – kształtująca. Jeśli prawda poddaje sumienia i czyny, to niewątpliwie wymaga także pokory. I o tym pamiatał papież w swojej encyklice, gdy stwierdził, że *w wymiarze wewnętrznym i osobowym dialogu musi się znaleźć duch miłości do rozmówcy i pokory wobec prawdy, którą się odkrywa i która może się domagać zmiany poglądów i postaw*²³.

Na rolę miłości w ruchu ekumenicznym zwrócił uwagę także kard. J. Ratzinger, obecny papież Benedykt XVI. Powiedział on wprost, że *najpilniejszym zadaniem dialogu ekumenicznego jest znalezienie odpowiedzi na pytanie, co w tej chwili konkretnie oznacza przykazanie miłości*²⁴. Miłość to fundament ekumenizmu. Bez autentycznej miłości nie możemy mówić o ekumenizmie.

W jednym z przemówień Jan Paweł II przypomniał Europie, że wydarzenia ostatniego okresu zdają się wskazywać na odradzanie się „Europy ducha”. Europejczycy są wezwani do odnalezienia tych duchowych korzeni; dla Europy nadszedł czas solidarności. Owa solidarność dotyczy także sfery

¹⁷ Jan Paweł II, *Ut unum sint*, 36, Wrocław 2000, s. 41.

¹⁸ Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1995, s. 128.

¹⁹ S. C. Napiórkowski, S. J. Koza, *Ekumenizm*, [w:] M. Rusecki (red.), *By chrześcijaninem dziś. Teologia dla szkół rednich*, Lublin 1999, s. 632.

²⁰ J. Ratzinger, *Kościół, dz. cyt.*, s. 232-233.

²¹ Jan Paweł II, *Ut unum sint*, 98, dz. cyt., s. 108.

²² Jan Paweł II, *Ut unum sint*, 82, dz. cyt., s. 92.

²³ Jan Paweł II, *Ut unum sint*, 36, dz. cyt., s. 41.

²⁴ J. Ratzinger, *Kościół, dz. cyt.*, s. 240.

duchowej, sfery wiary. Bowiem tylko w takim duchu jedno ci mo na by razem. A wiemy, e wiara oparta jest tak e na miło ci. Wiara ł czy si z umiłowaniem tego, w kogo si wierzy.

Wiele czasu po wi cił budowie jedno ci pomi dzy Ko ciołami chrze cija skimi. Sam podkre lał tak e wa no ekumenizmu w swoim pontyfikacie, m.in. w encyklice *Redemptor hominis* napisał: *nigdy nie przestan tego podkre la i b d popierał ka dy wysitek podejmowany w tym kierunku na wszystkich płaszczyznach, w których spotkamy naszych braci chrze cijan.*

Jan Paweł II wielk wag przywi zywał do stosunków z lud mi innej wiary, nie tylko w ramach chrze cija stwa, ale tak e członków innych religii i ateistów. W 1999 papie ucałował Koran przywieziony w prezencie przez mużulma skich duchownych. Osobi cie uczestniczył we wspólnym trwaniu w modlitwie w Asy u przedstawicieli kilkudziesi ciu religii wiatowych.

Jan Paweł II wielokrotnie nadmienia, e w ekumenicznym dialogu nie chodzi o narzucanie kultury, ale o wspólne szukanie Prawdy i wzajemne wzbogacanie si . To natomiast, czy i kiedy znajdziemy wspólnie Chrystusa, czy stanie si to udziałem całych religii, czy poszczególne jednostki przejd z jednej religii do drugiej, zostawiamy samemu Bogu. Dialog ekumeniczny, który za pontyfikatu Jana Pawła II zyskał rang głównego celu Ko cioła jako zgromadzenia Ludu Bo ego, mo e doprowadzi do szeregu uzgodnie doktrynalnych, do zbli enia kultur i j zyków, a zarazem do zaakceptowania ró nic tradycji kultury religijnej innych wspólnot ko cielnych, a nawet innych religii.

Trzeba przyzna , e karta ekumenizmu jest wyj tkowo g sto i ró norodnie zapisan kart w wielkiej ksi dze dokona Sługi Bo ego Jana Pawła II. Ujmuj c sumarycznie wkład Jana Pawła II w prace nad przywróceniem jedno ci chrze cijan nale y uj go w trzech wymiarach: doktryna, podró e apostołskie i spotkania ekumeniczne.

Na pierwszy wymiar składaj si dokumenty po wi cone ekumenizmowi: encyklika *Slavorum Apostoli*, list apostołski *Orientalis lumen*, encyklika *Ut unum sint* (25 maja 1995 r.). Nie wchodz c w szczegóły bogatej tre ci encykliki, trzy jej elementy zasługuj na szczególn uwag . Pierwszy z nich stanowi energiczne wpisanie sprawy d enia do zjednoczenia w gł boki rytm ycia Ko cioła. Zawiera to lapidarny tytuł jednego z fragmentów jej tekstu wyra ony w wymownym stwierdzeniu: „Droga ekumenizmu drog Ko cioła”. Drugim wa nym członem encykliki jest niew tpliwie tre rozdziału II, zatytułowanego równie wymownie „Owoce dialogu”. W rozdziale tym Papie daje zdecydowan odpowied wszystkim pesymistom ekumenicznym, zawiedzionym z powodu rzekomego braku rezultatów intensywnej, ale przedłu aj cej si działalno ci na rzecz jedno ci chrze cijan. Trzecim wreszcie doniosłym członem encykliki jest zawarty w zatytułowanym znac co jej III rozdziale – *Quanta est nobis via?* apel do odł czonych od Ko cioła katolickiego o wspólne przeanalizowanie katolickiej doktryny o „posłudze jedno ci biskupa Rzymu”.

Ostatnim doktrynalnym fragmentem wkładu Jana Pawła II w spraw ekumenizmu jest tzw. *Nowe Dyrektorium Ekumeniczne*. Nowe Dyrektorium, z 25 marca 1993 r., poł czyło w jedn cało tre pierwszego, a ponadto dostosowało do nowych okoliczno ci zasady ekumenizmu duchowego i praktycznego w yciu i działalno ci Ko cioła katolickiego. Do tego imponuj cego rozdziału pisanej doktryny ekumenicznej Jana Pawła II doda by trzeba równie poka ny rozdział doktryny, który mo na nazwa „doktryn mówion ”, bo zawarta jest w Jego przemówieniach z okazji licznych podró y, zwłaszcza tych, które miały wyra nie charakter ekumeniczny.

Zako czenie

Nie sposób wyczerpa cało ci zagadnienia, bowiem pontyfikat Sługi Bo ego Jana Pawła II mo na nazwa niew tpliwie pontyfikatem papieskiego w drowania wzdłu i wszere Ko cioła. I cho to wi te w drowanie miało na celu przede wszystkim „umacnianie braci” w wierze katolickiej, to przecie nie brakowało w nich mocnych akcentów ekumenicznych. Sam Jan Paweł II mówi o tym wyra nie w encyklice *Ut unum sint*: „Oprócz wa nych spotka ekumenicznych w Rzymie, znamienna cz moich wizyt duszpasterskich po wi cona jest wiadczeniu na rzecz zjednoczenia chrze cijan. Niektóre z tych podró y wykazuj wr cz pewnego rodzaju ekumeniczny «priorytet»” (nr 71). Taki priorytet posiadały przede wszystkim pielgrzymki do krajów, w których wi kszo mieszka ców stanowi przedstawiciele prawosławia czy innych religii. W kr gu tych wyra nie ekumenicznych podró y papieskich znalazły si m.in. pielgrzymka do Turcji i Konstantynopola, Grecji, Rumunii, Bułgarii, na Bliski Wschód, Jerozolimy i Ziemi wi tej, Bo ni-Hercegowiny czy Ameryki Północnej a tak e do Niemiec, Anglii i Skandynawii. Nie ulega w tpliwo ci, e wspomniane podró e stanowiły milowe

kroki na drodze zbliżenia chrześcijańskiego i stanowi dobitne świadectwo zaangażowania sługi Boga Jana Pawła II w odbudowywanie jedności chrześcijańskiej.

Niewątpliwym osiągnięciem dotychczasowej działalności ekumenicznej jest tzw. dialog miłości. Niech zatem Sługa Boga Jan Paweł II, który za kilka dni wyniesiony zostanie na ołtarze, będzie ordownikiem tego dialogu jak był wcześniej jego realizatorem.

Streszczenie

W życiu każdego człowieka miłość odgrywa istotną rolę zarówno w relacji do Boga, drugiego człowieka i siebie samego. Ponadto miłość pozwala wejść w pokłady ludzkiej egzystencji duchowo-cieleśnej. Analizując rolę miłości w życiu człowieka zwykle odkrywamy, że jest ona zwornikiem określonych relacji i budulcem rzeczywistości. Dlatego nikt, niezależnie od tego w jakim wieku jest, w jakim czasie żyje, nie może przejść obok miłości obojętnie. Przedstawiciele różnych dyscyplin nauki pragną pomóc człowiekowi w przybliżeniu i ukazaniu jej znaczenia dla wartości życia człowieka takiego, aby było życiem pełnym radości, nadziei, szczęścia zarówno ziemskiego jak i wiecznego. W tym celu podejmuje się wiele działań i wysiłków, aby owa miłość mogła pomóc człowiekowi w jego trudnych chwilach życiowych. Tak więc jednym z najbardziej istotnych przesłańek, na podstawie której podejmuje się próby dania jednej z możliwych odpowiedzi na postawione pytanie, czym jest i jakie ma znaczenie miłość, jest przekonanie o naturalnej zdolności i potrzebie miłości.

Słowa kluczowe: miłość, szczęście, Jan Paweł II, owoce, przeżycie,

Summary:

Love lived - the fifth gospel written by the life of the Holy Father John Paul II. Dialogue as the paradigm of ecumenism in the teaching of John Paul II

In every person's life, love plays an important role in relation to God, other people and oneself. Moreover, love allows you to enter the layers of human spiritual and bodily existence. When analyzing the role of love in human life, we usually discover that it is the keystone of specific relationships and the building block of reality. Therefore, no one, no matter what age he is, what time he lives, can pass by love indifferently. Representatives of various disciplines of science want to help man to accept and show its importance for the value of human life so that it is a life full of joy, hope, happiness, both earthly and eternal. To this end, many activities and efforts are undertaken so that this love could help man in his difficult life moments. Thus, one of the most important premises on the basis of which attempts are made to give one of the possible answers to the question, what is love and what does it mean, is the belief in the natural ability and need for love.

Keywords: love, happiness, John Paul II, fruit, experience,

Bibliografia:

- Adamski F., *Miłość - Małżeństwo - Rodzina*, Kraków 1978.
Fromm E., *O sztuce miłości*, Warszawa 1973
Grzywak M., *Trud rozwoju*, Warszawa 1988
Hansemann G., *Wychowanie religijne*, Warszawa 1988
Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1995
Jan Paweł II, *Ut unum sint*, 36, Wrocław 2000
Jan Paweł II., Adhortacja Apostolska o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym - *Familiaris consortio*. [w:] Wychowanie do miłości. Praca zbiorowa pod red. ks. bp prof. dr K. Majdańskiego. Warszawa 1987
Johann R., *Wiara, nadzieja, miłość*, Warszawa 1971
Katechizm Religii Katolickiej. *Z Chrystusem przetwarzamy świat*, Pary 1977
Kowalczyk S., *Podstawy wiatopoglądu chrześcijańskiego*, Wrocław 1986
Napiórkowski S. C., Koza S. J., *Ekumenizm*, [w:] M. Rusecki (red.), *By chrześcijaninem dziś. Teologia dla szkół rednych*, Lublin 1999, s. 632.
Ptasznik P., *Miłość na miarę Chrystusa* [w:] „ródło” nr 18:1997
Ratzinger J., *Ko ciół, Wspólnota w drodze*. Wyd. Jedno. Kielce 2009
Urbaniak G., *Istota miłości*, [w:] *Młodzi i Miłość*, Wrocław 1997